

## ŁUDZIE, PRZYBĄDŹCIE ŚMIAŁO!

— po włosku „Forza venite gente”, to tytuł musicalu **Marie Castellacciego** i **Michele Paulicellego**, którego polska prapremiera, wyreżyserowana przez **ANDRZEJA JAMROZA** odbyła się w tę niedzielę w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

Libretto śpiewogry obejmuje dzieje **Św. Franciszka z Asyżu** (1181—1226); nie wszystkim jest znany fakt, iż właściwe jego imię brzmiało **JAN**, a ponieważ był półkrwią Francuzem — przyłnął doń przydomek „**Francesco**”). Od momentu przemienienia psychiką dotychczasowego poszukiwacza przygód i sławy — w twórcę Ruchu, który dokonał swego rodzaju rewolucji w całym Chrześcijaństwie (**RAFAŁ DZIWIŚ**), poprzez formowanie się Zakonu Franciszkańskiego we współpracy z **Św. Klarą (AGATA JAKUBIK)**, aż po śmierć głównego bohatera i alegoryczną scenę jego triumfu. Komuś, kto chciałby poznać „makrokosmos” fabuły sztuki, a więc fakty z życia Franciszka nie ukazane na scenie, polecić można program wydany i rozprowadzany przez Teatr Ludowy.

Struktura „Forza venite gente” zbudowana jest na dwóch płaszczyznach — klasycznego musicalu i dialogu słownego. Pierwsza — utrzymana jest w stylu typowej Rock-opery z doskonałymi tak pod względem kompozycji i aranżacji jak wykonania ariami solowymi Franciszka, Klary „Siostry Biedy”. (**EWELINA PASZKE**), czy „Brata Wilka” (nawrócony rozbójnik uosobiony przez **ANDRZEJA FRANCZYKA** „czującego bluesa” tym razem dosłownie, ponieważ utwór posiada konwencje bluesową), chórami, oraz partiami baletowymi opracowanymi przez **BEATĘ WOJCIECHOWSKĄ**, prowadzonymi z dużą dozą swingu przez zespół muzyczny pod kierownictwem **JERZEGO KLUZOWICZA**. Sensację budzi udział **DZIECI** — uczniów Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie, reprezentujących profesjonalny poziom; jest to niewątpliwą zasługą dyrektora Szkoły — **KRYSTYNY ROŚCISZEWSKIEJ**, której zamiar polegał na oswojeniu dzieci z żywym kontaktem z audytorium; pobawiającym je kompleksów; treny, w połączeniu z regularną nauką rytmiki i śpiewu.

W płaszczyźnie muzycznej rozgrywa się również wątek idealnej platonicznej miłości Klary i Franciszka, uwieńczony pięknym tekstem arii duetowej „**TY — JA — SIOSTRA — BRAT — TA MIŁOŚCIĄ OGARNIEMY CAŁY ŚWIAT!**”. Doskonale wyreżyserowana została również scena zbiorowa bitwy Krzyżowców z Saracenami (autor niniejszej recenzji miałby tu zarzut odnośnie zbyt skrajnego potraktowania rycerskiego starcia w gremio jako „czarnych charakterów”), wreszcie — inscenizacja pierwszych znanych w historii Jaselek.

Druga płaszczyzna scenicznego universum to Teatr Słowa, reprezentowany głównie przez ojca Biedaczyny, bogatego mieszczanina (**ŚLAWOMIR SOŚNIERZ**) nie mogącego do końca pogodzić się z kontestacją syna oraz przez „nawiedzoną” żebraczkę (**ZIUTA ZAJĄCOWNA**), będącą swoistym „alter ego”, swoistą personifikacją sumienia swego protagonisty. Aktorka dowiodła tutaj fantastycznej „hokejowej zdolności przeskoku z bandy na bandę”: tak jak w „Iwonie, księżniczce Burgunda” uzyskuje maksimum ekspresji w skrajnie pasywnej, statycznej roli, tak tu osiąga z powodzeniem ten sam rezultat w roli krafkocwo dynamicznej i aktywnej.

Interesujący efekt uzyskał autor scenografii **MACIEJ JASKOWSKI**, operując na przemian elementem ludowej kapliczki krytej gontem i jej „przeciwnym biegunem” — elementem gotyckiej katedry z rozetą. Finałowe „Alleluja” wykonane przez całość obsady, oparte na autentycznym „Hymnie do Słońca” Franciszka z Asyżu zmusiło dosłownie do stojącej owacji, okraszanej przesympatyczną niespodzianką: wprowadzeniem przez dyrektora **JERZEGO FEDOROWICZA**, kompozytora musicalu, **MICHELE PAULICELLEGO**.

Nie będzie przesadą, jeśli przyznamy, iż w tym niemal telepatycznym spojeniu obydwu stron rampy narodziła się inwokacja do tych, którzy nie zaszczytli swa obecnością niedzielnej premiery: **ŁUDZIE, PRZYBĄDŹCIE ŚMIAŁO!**...

**JERZY MICHAŁ BOŻYK**